

Monika Adamczyk-Garbowska: Isaac Bashevis Singer – pisarz żydowski, polski, amerykański?

Utwory Singera, choć pozornie utrzymane w duchu dziewiętnastowiecznego realizmu, są bliższe modernistom, mimo że inspirację czerpie z opowieści chasydzkich czy kabalistycznych. Powtarzające się motywy to zagubienie, alienacja, starość, patologiczne stany duchowości, rozkład fizyczny i moralny, ukazane nierzadko w sposób groteskowy czy tragikomiczny – pisze Monika Adamczyk-Garbowska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Testament Nobla i wynalazek wielkości”.

Kiedy komitet noblowski ogłosił 5 października 1978 roku, że nagrodę otrzymuje Isaac Bashevis Singer, był on w Polsce pisarzem zupełnie nieznanym. Zapis cenzorski uniemożliwiał publikację jego książek, a przekłady opowiadań ukazywały się sporadycznie. Trzeba było jednak jakoś poinformować o nagrodzie i pierwsze serwisy prasowe były pełne błędów i przeinaczeń. Pisarz znany był już jednak i pozytywnie odbierany w środowiskach emigracyjnych. Żartobliwie uczcił ten fakt Tadeusz Polanowski zamieszczając w londyńskim „Tygodniu Polskim” fraszkę dedykowaną „Znakomitemu rodakowi Izaakowi Bashevis-Singerowi”:

Nagradzano rodaków z noblowskiego konta.
Sienkiewicza (za szlachtę), za *Chłopów* – Reymonta.
Więc z kolei – to jasne – należało Ci się,

Za Żydów, Izaaku alias Bashevisie!

Sam pisarz w prywatnym liście do polskiej znajomej Marii Unger stwierdził:

W Ameryce Polacy uważają mnie za jednego ze swoich pisarzy – tak właśnie zostałem przez nich wymieniony w jednej z publikowanych tutaj broszur. Sam uważam się za pisarza żydowskiego piszącego w jidysz, za pisarza amerykańskiego i również za pisarza polskiego, skoro piszę niemal wyłącznie o Polsce i Polskę znam najlepiej [...] Najwyższy czas, aby ludzie w Polsce dowiedzieli się, że mają swego pisarza w Ameryce.

Nagroda Nobla pozwoliła na złagodzenie zapisu cenzorskiego – nie można było ignorować noblisty wywodzącego się z Polski. Stopniowo zaczęły ukazywać się przekłady zbiorów opowiadań i powieści, ale prawdziwa eksplozja nastąpiła po 1989 roku. W latach dziewięćdziesiątych jego książki trafiały na listy bestsellerów; znakomicie współgrały z ówczesną modą na tematykę żydowską.

Przeczytaj także: Leo Strauss: Dlaczego pozostajemy Żydami?

Isaac Bashevis Singer urodził się w 1903 roku (dokładna data nie jest znana i przez wiele lat przyjmowano rok 1904 jako wiarygodny) w Leoncinie jako Icchok Zyngier, a swoje utwory podpisywał niemal od początku pseudonimem Icchok Baszewis (Icchok syn Baszewy), aby odróżnić się od swojego starszego brata Israela Jehoszui Singera, znanego już wówczas pisarza. W 1935 roku wyjechał z Polski do USA. W okresie polskim większość życia spędził w Warszawie za wyjątkiem

krótkiego okresu w Radzyminie i kilku lat w Biłgoraju. Po wyjeździe do USA mieszkał głównie w Nowym Jorku. Zmarł na Florydzie 24 lipca 1991 roku.

Biorąc pod uwagę biografię pisarza, ewolucję jego prozy i dobór tematów, można uznać, że rozpoczął swoją karierę jako pisarz polsko-żydowski, a kontynuował i zakończył jako pisarz amerykańsko-żydowski, ale zawsze pozostał wierny językowi jidysz, choć sławę osiągnął dzięki angielskim przekładom swoich utworów.

Jak te trzy różne aspekty – żydowski, polski i amerykański – współgrają za sobą?

W jakim sensie jest Bashevis Singer pisarzem żydowskim, a w jakim stopniu należy do literatury jidysz? Tak jak w innych sprawach, wypowiedzi pisarza o jego stosunku do własnej tradycji są sprzeczne. Choć czasami odżegnywał się od niej, widać jej wpływy w jego twórczości. Sam wyjaśniał niekiedy, że jest pisarzem jidyszowym, a nie żydowskim, ponieważ jego zdaniem „pisarz żydowski” oznacza co innego, mianowicie człowieka jak jego ojciec, który ciągle pisał na temat religii. Kiedy indziej zaś twierdził, że czuje się w sposób naturalny częścią żydowskiej tradycji, ale nie częścią tradycji literatury jidysz. Miało to związek z oceną dominujących tendencji w literaturze jidysz pierwszej połowy dwudziestego wieku, kiedy to z jednej strony silny był realizm społeczny, z drugiej zaś awangardowe ruchy, takie jak ekspresjonizm czy futurizm. Baszewis Singer wypowiadał się bardzo krytycznie na temat tych wszystkich tendencji i kroczył własną drogą.

Z drugiej strony tradycja literatury jidysz niewątpliwie wywarła na niego wielki wpływ i niektóre z pierwszych jego utworów są polemiką z klasykami czy rówieśnikami, albo też parodią ich dzieł. Singer często polemizuje z nimi i zapożycza różne motywy i wątki. Kiedy po raz pierwszy zetknęłam się z jego pisarstwem, wydawał mi się niezwykle oryginalny. Nikt, kogo znałam wcześniej tak nie pisał. Natomiast, kiedy bliżej poznałam literaturę jidysz zaczęłam dostrzegać coraz więcej podobieństw z twórczością jego starszego brata, Josefa Opatoszu czy klasyków literatury jidysz Icchoka Lejba Pereca i Szaloma Asza. Nikt jednak z wymienionych pisarzy tak dobrze nie opowiada, nie potrafi tak szybko przyciągnąć uwagi współczesnego czytelnika.

A jak wyglądają polskie aspekty twórczości pisarza? Zagadnieniem, które frapowało polskich krytyków oprócz powiązań z literaturą polską była kwestia w jakim stopniu Baszewis znał język polski. On sam czasami twierdził, że choć jego przodkowie zamieszkiwali ten kraj, język polski był mu zupełnie obcy, jak hiszpański czy włoski. Jeśli chodzi o polskich badaczy czy dziennikarzy, którzy mieli z nim kontakt, spotykamy bardzo różne opinie – od wyrażających zachwyt nad jego polszczyzną po stwierdzenia, że języka tego w ogóle nie znał, albo znał bardzo słabo. Nie ulega jednak wątpliwości, że język polski z jednej strony był potrzebny pisarzowi w życiu codziennym oraz w pracy literackiej w czasie, kiedy mieszkał w Polsce, z drugiej zaś był mu pomocny w oddawaniu mowy polskich i zasymilowanych bohaterów.

Polskie motywy widać w jego utworach na różnych płaszczyznach, takich jak bezpośrednie czy pośrednie nawiązania do konkretnych pisarzy polskich lub ich utworów, polskie lektury żydowskich bohaterów, elementy polskiego folkloru, nazwy własne, przysłowia i

porzekadła, a nawet fikcyjne przekłady. Na przykład powieść *Der man fun halojmes – Marzyciel* (1970), nieprzełożona na razie na żaden język, jest przedstawiona jako napisana niby oryginalnie po polsku, a następnie przełożona na jidysz; narrator, człowiek o skomplikowanej tożsamości, m.in. przez jakiś czas konwertyta na katolicyzm, stwierdza, że nie chce opisywać swojego grzesznego życia po hebrajsku, w świętym języku, zaś jego jidysz nie jest na tyle dobry, aby wyrażać w nim skomplikowane myśli, w związku z czym wybiera trzeci znany mu język, czyli polski.

W wielu utworach Singera znajdują się cytaty z polszczyzny, np. przysłowia czy fragmenty piosenek. Kiedy czytamy w jidysz, od razu jesteśmy w stanie się zorientować – zanim jeszcze dowiemy się czegoś bliższego o bohaterze z jakiego środowiska pochodzi – czy jest chasydem, czy zasymilowanym Żydem. Pisarz wykorzystuje wątki z literatury polskiej, czasami w sposób polemiczny, czasami to i owo zapożyczając. Na przykład czytając początek *Szatana w Goraju* nasuwają nam się skojarzenia z *Ogniem i mieczem*, czytając opisy Warszawy w *Dworze i Spuściźnie* – z *Lalką* (choć jak twierdził Prusa nigdy nie czytał), a *Król pól* ze *Starą baśnią* Kraszewskiego, czego nie ukrywał.

I wreszcie amerykańskie aspekty. Tak jak w utworach osadzonych w Polsce pisarz wtrąca wiele polskich wyrażen, tak w utworach, których akcja rozgrywa się w Ameryce – korzysta z angielszczyzny, aby oddać miejscowe realia i sposób wyrażania się swoich bohaterów. Wątki amerykańskie pojawiają się w wielu opowiadaniach i powieściach. Jedną z nich, *Cienie nad Hudsonem*, jest otwartą krytyką lewicujących środowisk Ameryki. Wielu przeciwników Baszewisa twierdziło, że pisał niejako pod publiczność amerykańską, zarzucano mu nawet

pornografię. Jest to tylko w pewnym stopniu prawdą, bo jeśli idzie o wątki erotyczne, często przedstawione w sposób drastyczny, widzimy je od początku jego twórczości, nawet w debiutanckim opowiadaniu *Na starość* z 1925 roku przedstawiającym starego nosiwodę z małego miasteczka na Lubelszczyźnie i jego dwie prostytuujące się córki. Jest to więc raczej dowód pewnych fascynacji pisarza, w tym także jego lektur powieści brukowych autorów europejskich, niż rzeczywisty wpływ amerykański (sam zresztą drukował przekłady z tego typu literatury pod pseudonimem, zarabiając w ten sposób na życie). Natomiast swoistą amerykanizację widać w kreowaniu własnego wizerunku. Dokonało się to głównie pod wpływem wydawców, którzy chcąc, aby twórczość dotarła do szerszych rzesz czytelników, często ją upraszczali, dokonywali też pewnej selekcji. Stąd w Ameryce ukształtował się obraz Singera jako poczciwego bazarza ze starego świata karmiącego gołębie na Broadwayu, wegetarianina, nieco naiwnego. Pisarz utrzymywał taki obraz w udzielanych przez siebie wywiadach, udawał, że nie orientuje się w niektórych zjawiskach literackich. Obraz ten kontrastuje mocno z wrażeniem przekazywanym przez tych, którzy dobrze znali jego twórczość, zwłaszcza krytyczną i publicystyczną, i którzy rozmawiali z nim w jidysz, a nie po angielsku. Icchok Baszewis bardzo różni się od Isaaca Bashevisa Singera.

Przeczytaj także: Prawda, Chrystus, Judaizm. Wywiad z ks. Chrostowskim

Ten zniekształcony wizerunek pisarza przeniknął w pewnym stopniu do Polski, jako że jego utwory docierały do nas w dużej mierze poprzez przekłady na angielski. Stąd takie określenia jak „rebe”, „ostatni mędrzec żydowski”, „Uczeń boskiego beletrysty”, „Mag”, „Kandyd z Radzimina”, różne wyidealizowane opisy pojawiające się w recenzjach i artykułach. Nawet Hanna Krall uległa temu złudzeniu pisząc w

opowiadaniu *Fotel* o tragicznych przeżyciach grupy ukrywających się Żydów, że gdyby się to działo u Singera podane byłoby w baśniowej formie, bowiem najokropniejsze przeżycia jakie mieli jego bohaterowie to te z demonami lub porywczym mełamedem. To tylko częściowo prawda, bo Singer pisze pośrednio o Zagładzie poprzez przeżycia bohaterów, a jego opowiadanie *Ostatni demon* (w nowym przekładzie *Opowieść tyszowiecka*) w opisie zniszczonego miasteczka dorównuje wstrząsającym relacjom świadków zamieszczanych w żydowskich księgach pamięci poświęconych zniszczeniu różnych miasteczek.

Początkowo większość utworów docierało do polskich czytelników poprzez przekłady za pośrednictwem języka angielskiego, za wyjątkiem *Szatana w Goraju* czy wyboru krytyki literackiej i publicystyki. Dopiero w ostatnich latach zaczęły ukazywać się na szerszą skalę przekłady bezpośrednio z jidysz – kilku powieści popularnych, takich jak *Ruda Kejla*, *Odwiedziny* czy *Szarlatan* i klasycznych pozycji takich *Sztukmistrz z Lublina* oraz wydany w ubiegłym roku w prestiżowej serii Biblioteki Narodowej tom *Trzydzieści sześć opowiadań* – o tyle ważny, że pisarz był przede wszystkim mistrzem opowieści.

Wiele z tego, co pisze Bashevis Singer, jest swobodną rekonstrukcją i wyobrażeniem, ma formę legendy czy przypowieści, tym też różni się od twórczości tych pisarzy żydowskich, którzy przedstawiali istniejący świat w konwencji realistycznej. Jego świat może wydać się bardziej egzotyczny Żydom, którzy się z niego wywodzą, niż czytelnikom nieznanym przedwojennych sztetli. Nic więc dziwnego, że pisarz spotkał się z nieprzychylnym przyjęciem ze strony niektórych krytyków żydowskich. Jego utwory choć pozornie utrzymane w duchu dziewiętnastowiecznego realizmu są bowiem bliższe modernistom, mimo że inspirację czerpie z opowieści chasydzkich czy

kabalistycznych. Powtarzające się motywy to zagubienie, alienacja, starość, patologiczne stany duchowości, rozkład fizyczny i moralny, ukazane nierzadko w sposób groteskowy czy tragikomiczny. Singer bardzo chętnie wprowadza do swoich opowieści demony. Demonem jest często człowiek opętany jakąś myślą i pragnieniem. Czasami motyw sił nadprzyrodzonych zostaje użyty w celach humorystycznych, częściej jednak ma wymiar tragiczny.

W powieściach pisarz stworzył typ bohatera, którego można określić mianem singerowskiego. Pojawia się on swej archetypicznej wersji w najbardziej znanej w Polsce powieści pisarza, *Sztukmistrzu z Lublina* pod postacią Jaszy Mazura, Żyda pochodzącego z ortodoksyjnej rodziny, który w pogoni za radościami życia i szeroko rozumianą wolnością wybiera karierę magika. Awanturnicze życie, ciągłe zmiany miejsca otoczenia, lektura świeckich książek, odrywają go coraz bardziej od tradycji, choć nie zrywa z nią całkowicie: w dużej mierze dzięki żonie, która pieczołowicie jej przestrzega, a do której wraca od czasu do czasu zmęczony romansami i wielkomiejskim życiem. Z czasem pod wpływem pasma nieszczęść, których niespodziewanie doświadcza wkracza na drogę krańcowo różną od tej, jaką wcześniej podążał. Każe się zamurować w niewielkiej komórcie obok swego domu w Lublinie, aby oddzielić się od ludzi i świata. Spędza dni na modlitwie i medytacjach. Znosi zimno i głód, i nie jest już zwany Jaszą Sztukmistrem, lecz zdobywa niezamierzoną sławę zyskując sobie miano Jaszy Pokutnika. Dotychczasowy hedonista zmienia się w ascetę. Skrajność jest dla niego jedynym ratunkiem. Podobny typ neurotycznego – czy jak byśmy dzisiaj powiedzieli dwubiegunowego – bohatera znajdziemy w powieściach takich jak *Dwór*, *Spuścizna*, *Rodzina Muszkatów*, *Szosza* czy *Wrogowie*.

Singer podejmuje również tematy dotyczące płci, zwłaszcza tożsamości kobiet i ich miejsca w społeczności żydowskiej, a także okrucieństwa wobec zwierząt. Od młodych lat był wegetarianinem i w publicznych wypowiedziach często powtarzał, że unika mięsa nie ze względu na zdrowie swoje, ale kurczaka. Pesymistyczny pogląd na niezmienność natury ludzkiej i przekonanie o powtarzalności dziejów pojawia się w wypowiedziach bohaterów i jego samego w udzielanych często wywiadach. Kiedy czytamy w obecnych burzliwych czasach opisy zniszczonego miasteczka w *Szatanie w Goraju* i obserwujemy upadek społeczności ulegającej pokusie zła, jakie niesie fanatyzm towarzyszący skrajnym ideologiom, mamy wrażenie, że pisarz przemawia współczesnym głosem. Dokąd zmierza rodzaj ludzki? Jaki jest sens prowadzonych przezeń wojen? – zadaje sobie pytanie profesor Ejbeszyc z opowiadania *Gołębie*. Przez większość życia szukał odpowiedzi na nurtujące go kwestie dotyczące filozofii dziejów, aby u progu śmierci dokonać odkrycia, że to nikczemnicy tworzą historię.

Isaac Bashevis Singer pozostawił po sobie bogatą spuściznę w języku jidysz, wprawdzie nie w wydaniach książkowych, ale w postaci powieści, opowiadań i felietonów drukowanych w odcinkach w różnych żydowskich pismach, zwłaszcza nowojorskim dzienniku „Forverts”. Miejmy nadzieję, że przez jeszcze wiele lat będziemy odkrywać różne aspekty jego twórczości.

Monika Adamczyk-Garbowska

Fot. Dan Hadani collection, National Library of Israel / CC BY 4.0

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[504]: „Testament Nobla i wynalazek wielkości”**

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
